



ZBIGNIEW MIAZGA

ur. 1945; Frampol

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, współczesność
Słowa kluczowe	Lublin, współczesność, "Dziennik Wschodni", praca w redakcji, emerytura

Koniec pracy w „Dzienniku Wschodnim”

Kiedy przenieśliśmy się na Staszica, miała to być już supernowoczesna redakcja, którą rządziła – oczywiście będąc właścicielką – firma norweska Orkla, która później, z czasem sprzedała swoje udziały Bauerowi, o ile dobrze kojarzę. No, w każdym razie niemieckiemu wydawnictwu. Kiedy zostaliśmy właśnie już na Staszica osadzeni, odbył się desant rzeszowski, z Rzeszowa przyszedł naczelny Sowa oraz Sławek Wyspiański jako dyrektor wydawnictwa, które wydawało właśnie tenże „Dziennik Lubelski”. Firma Orkla miała po całej Polsce tytuły, Szczecin, Poznań, Wrocław, Kraków, Lublin, Rzeszów, Białystok. I „Rzeczpospolita” przez pewien czas była ich tytułem. Tylko z czasem, z powodów, o których trudno mi bliżej, dokładniej powiedzieć, no, wyzbywali się tych tytułów na rzecz koncernów niemieckich między innymi, Francuzi chyba też coś kupowali. Ale przechodząc tutaj bliżej naszych wątków, to sprawa zaczęła wyglądać trochę nieciekawie, jeśli chodzi o ludzi, którzy mieli półtaty lub związki z gazetą wierszówkowe. Po prostu oszczędności. Padło hasło: „Oszczędzamy, oszczędzamy, oszczędzamy” i najwięcej trzeba było tutaj zwalniać ludzi, żeby nie płacić ZUS-u, żeby nie płacić poborów, tylko po prostu na wierszówce już pozostawać. Lublin konkretnie kształci w pięciu szkołach dziennikarzy, no i w związku z tym przyjmowano na praktyki ludzi w trakcie praktyk lub po skończonych studiach, nie płacąc poborów, nie płacąc też i ZUS-u, tylko utrzymując właśnie taki status wygodny dla wydawcy, mianowicie tylko wierszówka, co powodowało, że z dnia na dzień można się było z delikwentem rozstać i ograniczać skład ludzi zatrudnionych. No i właśnie znalazłem się wśród tej grupy ludzi przeznaczonych do odstrzału. Pan Sowa niejaki zaproponował mi w sposób bezwarunkowy przeniesienie się do Białej Podlaskiej do pracy. No, wtedy kiedy akurat tu dom, tu rodzina, tu, powiedzmy, szkoły wyższe, którymi się zajmowałem, teatry, kina i tak dalej. No, oświadczył, że albo wybieram pracę w Białej Podlaskiej, gdzie będę wynajmować mieszkanie nie wiadomo jakie, nie wiadomo, kto będzie płacić za to mieszkanie w dodatku, albo zgadzam się na to, że będę zamiast etatu

mieć pół etatu. No, w związku z tym, że nie była tutaj rzecz do dyskusowania, przystałem na pół etatu. Coraz mniej wymagano rzeczy ode mnie, tym bardziej, że miejsce w gazecie jakoś bardzo się kurczyło, tak że nastąpiła kolejna zmiana naczelnego. Przyszedł facet – już nawet nie pamiętam [nazwiska]. Jeden jedyny człowiek, któremu ręki bym nie podał, to właśnie on. To z łapanki Orkłowskiej takiej na naczelnego. Nie pamiętam nazwiska człowieka, który mi zrobił największą krzywdę w życiu, a polegającą na tym, że sprowokował sprawę sądową, która rzekomo dyskwalifikowała mnie jako dziennikarza. No i miałem do wyboru – albo odejść za porozumieniem stron, albo on mnie zwolni dyscyplinarnie. Rzecz dotyczyła takiego materiału o handlowaniu obrazami przez malarzy w Kazimierzu. Drugi mój grzech to była współpraca, współredagowanie „Piekarza Polskiego”, gazety, w której po prostu dorabiałem, ale mając nadzieję, że nie zawalam roboty. Za nic tutaj nie zostałem wytknięty, ukarany. No, w związku z tym, że powiedziałem, że spotkamy się w takim razie w sądzie i z pewnością przegra sprawę, bo mnie pozostało do emerytury dwa lata, dlatego radzę zastanowić się nad tym, co tu powiedział. No, usłyszałem, że jeszcze okaże się, kto wygra. Ale następnego dnia otrzymałem pismo do podpisania, że zgadzam się na odejście na emeryturę w dniu, kiedy właśnie prawa emerytalne już nabędę. W związku z tym, że i atmosfera, i pieniądze, i wszystko inne włącznie z koleżeństwem, które się dziwnie też tak już posypało poza redakcję, no to wyboru nie miałem. Podpisałem i przewegeetowałem do 11 marca 2005 roku. Przeżywam okres luziku, spokoju. Sobie sterem, żeglarzem, okrętem jestem.

Data i miejsce nagrania	2012-08-29, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"